

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięcznie 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

**Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.**

**Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

**Kalendarz lwowski.**

Piątek: 11 grudnia.

**Imiona, Rz.-kat.** Dziś: Damazego p. Jutro: Aleksandra żół. — **Gr.-kat.** Dziś: Stefana m. Jutro: Paromona. — **Słow.** Dziś: Wojmira. Jutro: Wolidara. Wschód słońca 7:47, zachód 3:59.

**Nabożeństwa.** Dziś i jutro o 6:30 rano w katedrze łać. uroczyste roraty z wystawieniem Najśw. Sakramentu i asystą, po mszy św. procesya. O g. 5 pop. nieszpory polskie z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kaplicy Matki Boskiej. — W kościele OO. Bernardynów o g. 9 r. wotywa przed ołtarzem P. Jezusa Ukrzyżowanego, w kościele OO. Dominikanów msza św. żałobna.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. — Muzeum Dziejuszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtór., śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyńki (Ozarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., śr., piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych Latoura** (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł mistrza ang. Burne-Jones'a. — Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

**Foto-Plastikon** (Pasaz Hausmana) codz. 10—10. Do widzenia „Egipt, ojczyzna zabytków starożytnej kultury“ wstęp 20 hal.

**Odczyty i wykłady.** Dziś: Szkoła nauk politycznych (Kopernika 7, I. p.) p. Studnicki: „Ustrój państwa Rosyi“ o g. 7:30 — Powszechne. wykł. uniwersyteckie: prof. dr. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“ o g. 7:30 w.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Dziś: Ogólno. akad. poufne zebranie młodzieży polskiej w „Gwieździe“ o g. 7 w.

**Wieczorki i zabawy.** Dziś: W Kasynie miejskim przedstawienie amat. o g. 7:30 w.

**Teatr miejski.** Dziś o g. 7 w.: „Safandula“ W. Sardou (wznowienie). — Jutro o g. 7: „Aida“

**Z Rady miejskiej.**

Niby stan obłężenia.

Jak podczas obłężenia z poza murów do wnętrza miasta tak się dostawali radni na wczorajsze posiedzenie Rady m. Lwowa. Wpuszczono ich do ratusza przez wąską furteczkę, w której kontrolował każdego wchodzącego, imponującej postawy portyer Łabędź. Powoli stawała się przyczyna tych zarządzeń zrozumiałą, kiedy się zobaczyło postacie z kokardkami komitetowych na schodach, i ujrzało się galerje, zapelnione szczerline długo przed posiedzeniem. Byli to stróże kamieniczni, którzy swą obecnością przysli się dopominać uregulowania swych stosunków.

**Szwolężerowie Gwardyi.**

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WACŁAWA GASIÓRÓWSKIEGO.

53) — Z acanem trzebaby na cepy isć! Zważaj — bo weźmiesz po twarzyl  
Porucznik cofnął się i uniknął pewnego ciosu.  
— Wiwat Nowicki! Wiwat drugi solenizant!  
— Toć i waszmość Józef!  
— Słyszysz!  
— No, to za wiele nas dwóch!  
— Schowaj lewą rękę! Schowaj, powtarzam! — ostrzegł obojętnie Nowicki i w tejsze samej chwili, zanim porucznik zdołał się usunąć — po raz drugi zadał mu cięcie w lewą rękę.  
Burza oklasków powitała tę oznakę oczywistej przewagi pułkownika.  
— Niech żyje sztab! Niech żyje Nowicki!  
— Mości panowie — z takim trzeba tylko spokojnie, a sam się na sztych nadzieje!  
— Nadstawiaj go mości pułkowniku! — warknął przez zęby Stadnicki.  
— Może sobie łapę obwinie?! A może ma do syć! Wycieknie mu za wiele juszki!  
Porucznik w odpowiedzi wpadł z furją na Nowickiego. Pułkownik odbijał rązy — lecz choć potrafił pałaszowi porucznika drogę grodzić — ledwie, e strzymywał siłę uderzenia.

Środki zaradcze miały za cel nie tyle zapobieżenie jakimś gwałtem ze strony stróżów, którzy poza głośnymi objawami zadowolenia lub niezadowolenia zachowywali się jeszcze znacznie przyzwoiciej od „kwiatu inteligencji“ w niektórych parlamentach, lecz raczej chodziło o bezpieczeństwo samych słuchaczy galeryjnych. Wobec bowiem przepełnienia ciągłe napływanie jeszcze nowych zastępów stróżów mogłoby się być stać przyczyną nawet katastrofy.

**Nadprogramowy „radny“.**

Naturalnie na karb ogółu nie można brać jednego wyjątku. Mianowicie jakiś podchmielony atleta, zjawił się na... sali radnej przed posiedzeniem i oświadczył, że jako stróż jest radnym i przyszedł... radzić! Po wielu ceremoniach, przyczem o mało nie przyszło do awantury, wyproszono nadprogramowego radnego na galeryę...

**Sprawa stróżów.**

Posiedzenie zagał prezydent dr. Małachowski o godzinie kwadrans na 8, a po interpelacji i wniosku regulaminowym r. Pawliszaka o uregulowaniu ulicy Polnej, zabrał głos r. Hudec o uregulowanie sprawy stróżów i dawniejszą swoją interpelację, domagał się przyspieszenia sprawy rewizji mieszkań stróżów i regulaminu służbowego, przyczem wnosil, aby ten regulamin przed ostatecznem uchwaleniem poddano rozpatrzeniu ankiety z właścicieli domów i stróżów. Mowca prosił, aby radni szczerze się zajęli dolą tych ludzi biednych, i nie brali im za złe może jakiegos gorzkiego słowa, które się wyrwie czasem zniecierpliwionym czekaniem. (Brawa i okrzyki na galeryi).

Prezydent, upominawszy galeryę, aby się spokojnie zachowywała, odpowiedział, że sprawa ta zawiera w sobie dwie kwestye: mieszkań stróżów i regulaminu służbowego. Co do pierwszej, to rewizya mieszkań już rozpoczęta, ale z natury rzeczy, w jednym dniu nie może być ukończoną, w kwestyi drugiej zrobiono już tyle, że projekt regulaminu już gotowy, odejdzie dziś lub jutro do dyrekcji policyi, a potem jak najrychlej zostanie uchwalony. (Brawa na galeryi).

**Nauczycielki „młodsze“.**

R. Hudec wygłosił drugą jeszcze interpelację w sprawie „nauczycielek młodszych“, pomiędzy którymi już są osoby o siwym włosie, rychło mogące zostać kalekami... Mowca zapytał, co się dzieje z rozpisaniem konkursu na 20 posad nauczycielek stałych, które jeszcze we wrześniu powinny być obsadzone — dalej polecał inne żądania, zawarte we wniesionej dawnej petycji nauczycielek młodszych.

Prez. Małachowski odpowiedział, że konkurs ów właśnie rozpisano po dzień 1 stycznia 1904

i że o innych żądaniach nauczycielek będzie pamiętał.

**Drożyzna w... środkowej Europie.**

R. Jaworski wytknąwszy ankiecie drożyznianej, że nie nie zrobiła i że wogóle nie daje znaku życia, zwrócił uwagę, że miasto przyczynia się jeszcze do powiększenia drożyzny, skoro, jak doniosły niektóre dzienniki, wysrubował ceny za tegoroczne stanowiska świąteczne sprzedaż ryb, o 1000 przeszło koron ponad ceny dotychczasowe. Czyż nie lepiej było dać handlarzom miejsca tamiej, a za to zobowiązać ich do nieprzekraczania pewnych cen maksymalnych?

Na interpelację tę wygłoszono następnie z małym jednakże efektem aż dwie odpowiedzi. Mianowicie r. Stachiewicz jako przewodniczący komisji targowej zaprzeczył, jakoby cenę stanowisk tak podwyższono a dr. Rutowski wygłosił obronę s. p. ankiety drożyznianej. Mówił więc o drożyznie w... środkowej Europie i zapewniał, że ankieta tylko dlatego roboty nie skończyła, że nie można było wyszukać dnia (od roku!) na jej posiedzenie!

**Miejski skład opału.**

R. Ichnatowicz zapytywał jeszcze o stan sprawy z miejskim składem opału, na co prezydent dr. Małachowski odpowiedział, że urzędnik magistratu, wysłany dla zbadania tej sprawy do Krakowa, wypracował już odpowiednie wnioski — i na tem długi szereg wczorajszych interpelacji zakończono.

**Konkurs na studnię Matki Boskiej.**

Z porządku dziennego załatwiono sprawę przeklepienia Pełtwi w drugiej uchwale (ref. dr. Pawlewski) poczem na wniosek referenta r. Rawskiego do sądu konkursowego, dla rozpatrzenia 19 nadesłanych projektów na studnię, na której ma być ustawiona figura Matki Boskiej, usunięta z miejsca, gdzie stanie pomnik Mickiewicza, wybrano z poza Rady m. architekta Halickiego, prof. Kovatsa, prof. Talowskiego i prof. Sadłowskiego, z grona Rady zaś rr. Śliwińskiego, Rawskiego, prof. dr. Radziszewskiego, wreszcie dyrektora miejskiego urzędu budowniczego p. Hochbergera.

**A wystawa projektów?**

Jak wspomnieliśmy projekty na konkurs już nadesłano i to w pokażnej liczbie 19, ponieważ zaś to sprawa bliżej obchodząca ogół mieszkańców, dbałych o wygląd miasta, pozwolimy sobie przypomnieć konieczność urządzenia publicznej wystawy tych projektów.

**Kosztowna zamiana.**

Następnie r. Schayer wygłosił obszerny referat w znanej już z popołudniowego wczorajszego

— Niech mają, psia!  
— Obatoża! Dopytają się... a tam rodziciele!...  
— Milczeć! Bierz pałasz w garść!  
— Kochanieńki — toż cały sztab!  
— Regimentowi się nie dam!  
Babecki nie zdążył zaoponować — gdy na środek wysunęła się gromadka co młodszych oficerów.  
— Oddawajcie broń!  
— Ani kroku, bo nie lubię!  
— Forsyów na nich! — Przez kije przepędź!  
— Pod stół!  
— Batów! — Rozbijać przyszli!!  
— Na imię pana Załuskiego zaproszenie!  
— Dawajcie broń po dobrej woli! — rzucił się młody porucznik. — Jakiem Ossoliński, zarabiam!  
— W dziesięciu jednego!  
— Nie rezonuj! Broń po dobrej woli!  
Stadnicki cofnął się ku ścianie i zaparł plecami.  
— Chodź sam wzięć!  
Ossoliński chciał się rzucić ku porucznikowi z dobytym pałaszem, lecz towarzysze go powstrzymali.  
— Pachółków przyzwać! Na postronki hołotę!  
Ręk szkoda!  
— Prawda — prawda!

(C. d. n.)

numeru „Słowa polskiego“ w sprawie miejskiego Muzeum przemysłowego i zamiany gruntu z krajową dyrekcją skarbu, aby przez zwalenie części jej gmachu odsłonił front Muzeum i umożliwił dostęp do niego. Gmina dając za grunt frontowy (9 okien frontu) grunt od tyłu Dyrekcyi skarbowej, miałyby dopłacić 100.000 koron w pięciu ratach rocznych.

R. Riedl uważał tę sprawę za niedość przygotowaną. Mówi się o „łaskawości“ rządu w tej sprawie. Łaskawość z jaką zabrał nam np. basztę miejską i klasztor Klarysek które musieliśmy od niego odkupować lub trzymać dotąd dawną t. zw. „fajerpikię“ miejską i b. kościół św. Wojciecha przebijają się też i w obecnej gotowości wzięcia od nas... 100.000 koron. Na takie wyrzucanie pieniędzy nie można sobie pozwolić wobec smutnego położenia miasta. Mowca więc sądzi, że sprawy tej dziś nie powinno się jeszcze zatłwiać.

R. Śliwiński mówił w podobnym duchu. Dowodził przedewszystkiem, że zamiana nie jest dla miasta korzystną. Na podstawie fachowych obliczeń wykazał, że już 50.000 koron dopłaty byłoby aż za wiele.

Rząd, który pokonfiskował tyle naszych realności, teraz każe nam słono płacić za to, co jemu, a nie nam jest potrzebniejsze. Rząd bowiem zamierza zburzyć swoją „trabę“, mieszczącą Dyrekcyę skarbową i wybudować w jej miejsce gmach 4 lub 5 piętrowy, ku czemu musi mieć grunt głęboki, zamiast dzisiejszego długiego a wąskiego, aby mógł pobudować szereg skrzydeł bocznych i wytworzyć wewnętrzne podwórza. Mowca jednak mimo wszystko mógłby się zgodzić na wnioski referenta, gdyby równocześnie dano gwarancję, że to będzie początkiem zburzenia ohydnej dzisiejszej budowli Dyrekcyi skarbowej.

Wiceprez. Michalski przyznawał, że sprawa miastu wypada trochę drogo, a na korzyść Dyrekcyi skarbowej, jednak znajdujemy się w położeniu przymusowem, bez dostępu do gmachu Muzeum, a trzeba przyznać, że przy układach obecnych przewagi po stronie Dyrekcyi skarbowej zbytnio nie uzyskano. Trzeba się zatem na układ zgodzić.

R. dr. Maryński bronił stanowiska dyrekcyi finansowej, r. Rawski polemizował z r. Riedlem i Śliwińskim, a r. Wczelak tłumaczył, że rząd, który tyle gruntów miejskich zagarnął, mógłby odstąpić raz jeden ten kawałek gruntu, potrzebny ze względu na asanację miasta. To się nam należy i to uzyskać można, skoro Wiedeń otrzymał 100 milionów i wszystkie dawne szanse, jeżeli n. p. także Praga otrzymała 16 milionów na asanację.

Przemawiali jeszcze rr. Bardasz, Jonecz, znowu Riedl, Makowicz, Schleyen, Neuman i referent r. Schayer.

Do uchwały na wczorajszym posiedzeniu nie przyszło, gdyż dobrze już po godzinie 9 zabrakło kompletu. Głosowanie nad tą sprawą odbędzie się na posiedzeniu następnem.

#### Z sali sądowej.

### O szerzenie nienawiści do narodu polskiego.

(Dokończenie rozprawy).

W przeciwieństwie do prokuratora, który mówił sucho i trzymał się ściśle gruntu ustawowego, dr. Mogilnicki mówił z wielką swadą, że stanowiska raczej politycznego, aniżeli jurydycznego. Zaczął od tego, że sędziowie przysięgli znajdują się w bardzo trudnym położeniu, sądzić bowiem mają sprawę własną wbrew zasadzie prawodawczej: „nemo iudex in causa sua“. Sędziowie przysięgli są bowiem częścią tego narodu, o obrazę którego oskarżony jest redaktor „Hajdamaków“. Usiłował dalej obrońca wykazać, że w inkryminowanych artykułach niema nic podburzającego, że „Hajdamaki“ nie sieją nienawiści, nie wzywają do zemsty, nie obrażają ani narodu polskiego, ani duchowieństwa. Nawet takie wyrażenie, jak „czortowaja mama“, jakiego użył „Hajdamaki“ o zakonnicach, tłumaczyć sobie należy... właściwościami stylistycznymi języka ruskiego. Wyraz „Lach“ nie jest obraźliwym, gdyż jest to nazwa dawniejsza aniżeli „Polak“. Zakończył konkluzją, że sędziowie przysięgli nie powinni wydawać werdyktu ani uniewinniającego ani potępiającego, ale powinni oświadczyć, że sprawy tej rozstrzygnąć nie mogą.

W krótkim, świetnie wypowiedzianem resumé zamknął przewodniczący radca Przytuński wyniki rozprawy. Wskazał przedewszystkiem, że państwa nowożytnie są wytworami historycznymi, w których mieszczą się i żyją obok siebie różne narodowości. Mogą one walczyć ze sobą, i walka niczem złem nie jest, przeciwnie, jest ona czynnikiem postępu. Ale zadaniem ustawodawstwa jest czuwać, aby walka narodowościowa nie przekraczała pewnych granic. Tak samo kupcy lub fabrykanci mogą konkurować ze sobą dobrocią lub taniością towarów, ale konkurencja ta ma również ustawa, określone granice. Przysięgli więc będą musieli obecnie rozstrzygnąć, czy oskarżony nie przekroczył granic dozwolonych w narodowościowej walce. Będą musieli rozstrzygnąć, czy artykuły jego szerzyły nienawiść do narodowości, z którą Rusini żyć wspólnie muszą, czy

też przeciwnie — niósł on oliwną gałązkę pojednania.

O g. 2 m. 30 przysięgli udali się na naradę, która trwała trzy godziny.

Pierwsze pytanie główne, co do szerzenia nienawiści do narodu polskiego w inkryminowanych artykułach „Hajdamaków“, przysięgli zatwierdzili jednogłośnie.

Na drugie, co do przedrukowania skonfiskowanego w „Komarzu“ wiersza, 7 przysięgłych odpowiedziało: „tak“. 5 zaś: „nie“, wobec czego Petryckij pod tym względem został uniewinniony. Wobec zatwierdzenia pierwszego pytania głównego, trybunał udał się na naradę co do wymiaru kary. Petryckiego skazano na trzy miesiące ścisłego aresztu.

### Proces o rzeź w Kiszyniewie.

Przesłuchiwanie świadków weszło w fazę niezmiernie jednostajną i nużącą. Przytaczane przez przesłuchiwanego fakta powtarzają się coraz częściej i z reguły obracają się koło twierdzenia, że rolę właściwej podlegaczki i kierowniczkii okropnej rzezi spełniła wyłącznie policja. Bardzo niska inteligencja świadków, którzy w ogniu krzyżowych pytań obrońców, zastępców poszkodowanych, prezydenta i członków trybunału, zupełnie nie umieją dać sobie rady, nie przycyniają się także do wyjaśnienia tysiąca spornych kwestyj i do nadania rozprawie żywszego tempa.

Pominawszy cały szereg zeznań ostatnich, które są jota w jotę podobne do poprzednich, mianowicie, że przystaw p. Sobaczeńko naprzykład podburzał rozbójników, komisarz p. Suczkin dzielił się z nimi zdobyczą, a piekarz, dajmy na to: Feigenkranz, uciekł na strych i stracił mienie, nie wiele znajdzie się w rozprawie ciekawych i bardziej charakterystycznych momentów.

Do tych ostatnich należy chyba niepozabawiona humoru kontrowersja, w jaką wpadł przewodniczący trybunału z obrońcami, zastępcami oskarżonych, którzy domagali się przesłuchania jako świadka wiceprezesa sądu okręgowego w Kiszyniewie, niejakiego Kanonowicza. Dygnitarz ten stał na czele komitetu utworzonego dla niesienia pomocy rodzinom więzionych chrześcijan i jako taki dziękując protojeremowi Joanowi Kronsztadzkiemu za znaną jego zmianę frontu w sprawie kiszyniewskiej, pisał mu, że połowa oskarżonych jest niewinna. Oparłszy się na tym liście, obrońcy zupełnie logicznie śądali, aby Kanonowicza wezwać na świadka, bo przecież wiceprezydent sądu, który twierdzi, że połowa oskarżonych przez podwładnego mu prokuratora jest zwinionych, powinien być koniecznie przesłuchany jako klasyczny poprostu świadek. Rozumie się, że trybunał wnioski odrzucił...

Od czasu do czasu liczny zastęp obrońców i sędziów zabawia się oglądaniem ciekawych obrazków. Jeden z takich pokazywał przed kilku dniami adwokat Korabczewskij. Na lichym papierze wydrukowano rycinę przedstawiającą mord rytualny. Kilku żydów rżnie młodą wieśniaczkę, a stara żydówka zbiera krew do garnuszka. Podpis pod ryciną opiewa: „Podobnie jak żydzi rżną tę dziewczynę chrześcijańską, tak też my porzniemy rewolucjonistów“. „Rewolucjonistami“ zaś nazywają się w ogóle wszyscy przeciwnicy kiszyniewskiego antysemityzmu.

Można sobie wyobrazić, jakie spustoszenie moralne wyrządzają tego rodzaju ryciny po wsiach rosyjskich...

#### Na marginesie.

### Sui generis...

Mam przed sobą zajmującą galeryę. Co za głowy, co za twarze!

Ta naprzykład ukryta w chmurze dymu, tak, że nie można dostrzedz ramion. Zajmuje mnie ta twarz. Ogolona starannie, oczy jakby stalowej barwy, jakby zgasłe, wpatrzona niedbale w „Revue“. Wyraz twarzy zdradza lubieżność; szalony Faun! Ten człowiek widocznie urąga samemu sobie; zupełnie nieproduktywny; zna swoją marność, jest bowiem zbyt inteligentny, aby siebie nie znał; połączenie najniezgodliwszych pierwiastków.

Wodzą oczyma po twarzach. Zatrzymuję się znów na jednej. Ktoś wsparty na lokciach wpatruje się w filiżankę czarnej kawy. Pyszna twarz! Zmarszczki na czole co najmniej dziwne — człowiek młody. W niespokojnych spojrzeniach ustawiczna obawa, w zaciśniętych ustach znać upór, jakąś rozpaczliwą obronę. O czem ten człowiek myśli! Znam takich ludzi, ten uciekł od czterech nagich ścian.

Robię się melodramatycznym, ktoś mi jednak przerywa obserwację poufalem powitaniem. Podnoszę oczy — aha! — i to typ. Twarz męska, piękne rysy; pozory jednak mylą. Ten człowiek przejmując wstrętem; — jest kracowco głupi, a w ciągu pięciu minut słyżę traktat o Kancie, choć rozprawiający nie ma pojęcia o wyobrażeniu, ani nawet o imieniu męczzonego filozofa. Drobnostka! Od Kanta prosta droga do mitycznej opowieści o trzydziestu kilku pojedynkach, w których zacy „typ“ uśmiercił kilku, kilku ciężko ranił. Sądy literackie olśniewające. Poeta X! Plytki talent, poznał to z jednego wiersza. Jestem oszołomiony. Pan ten jednak śpieszy się; zajęty w najpierwszej redakcyi; nie powie w której, bo nie chce, aby wszę-

dzie o tem wiedziano; już i tak miał awantury politycznej natury. Odchodzi, bo musi być dziś jeszcze u śpiewaczki Y...

Odetchnąłem. Nie dziwię się — i to „typ“. Wracam do pana nad czarną kawą.

Mak.

### Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.4	- 0.4	SE <sup>3</sup>	0.0	+0.5	-3.0
2 popoł.	734.1	- 1.8	E <sub>5</sub>			
9 wiecz.	734.4	- 2.6	SE <sup>4</sup>			

U w a g a: Pochmurno, koło 3 popoł. nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, śnieg.

— **Egzamin fizyko-chemiczny** złożył w namiestnictwie z wyszczególnieniem dr. Napoleon Jan Korwin Gąsiorowski.

— **Z teatru.** „Safanduly“, jedna z najznakomitszych, najdowcipniejszych i wesolych komedij Wiktoryna Sardou, wznowioną będzie dziś w piątek po raz pierwszy w nowym teatrze i w jak najlepszej obsadzie wszystkich ról.

— **Stow. pryw. nauczycielek i urzędniczek.** W sobotę 12 b. m. odbędzie się dalszy ciąg odczytu p. Kamińskiego p. t. „Kobieta rosyjska w ruchu rewolucyjnym“. Początek o g. 7:30 wieczorem.

— **Ogólno-akademickie poufne zgromadzenie** polskiej młodzieży odbędzie się w piątek 11 b. m. w sali „Gwiazdy“ o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołów wiecowych z d. 18 i 21 listopada 1902 r. Sprawozdanie akad. komitetu samoobrony narodowej. Wnioski. Ustanowienie stałego regulaminu obrad wiecowych. E. Dubanowicz. M. Kochański. O. Pohlman. St. Strouński.

— **XI. posiedzenie „Kółka filologicznego“** odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 11:30 przed południem w sali „Instytutu archeologicznego“. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Interpretacja akad. Cygana: Lukiana „Nekrikoj dialogi“ 28 i 30. Odczyt akad. Smolki p. t. „Rozwój kultu cesarskiego w Rzymie“.

— **O świńskie kółczyki.** W prze 581 naszego pisma w sprawozdaniu z posiedzenia Kółka polskiego w Wiedniu donieśliśmy, że „kasał Pastor domagał się unamienienia kółczyków u trzody“. W sprawie tej nadesłał nam dzisiaj ks. poseł wyjaśnienie, z którego okazuje się, że co do znaczenia trzody postawił on jako referent komisji weterynaryjnej i z jej polecenia następujący wniosek: „Jakołwiek znaczenie świń połączone jest z pewnemi niedogodnościami, Kółko polskie, mając na oku korzyści, które to znaczenie zamierza t. j. zniesienie ograniczeń w eksporcie trzody, nie zważa za wskazane przeciw temu znaczeniu występować“.

— **Strajk dorożkarzy.** W sali Bernsteina odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Stauba zgromadzenie w sprawie nowego regulaminu dorożkarskiego, obowiązującego od 1 grudnia. W sprawie tej była u dyr. Schechta deputacja z żądaniem pewnych zmian. skończyła się jednak na obietnicach. Sprawozdanie z tego pobytu u dyrektora policji zdawał przełożony korporacji dorożkarzy p. Grzywak. Mowca przedstawił niektóre słabe strony regulaminu i wezwał w końcu obecnych, aby obmyśleli jakie środki obrony. Zabrał głos p. Nacher, przedstawiając obecnym, że sami sobie winni, gdyż nie dążyli solidarnie do celu. Dorożkarze powinni żądać, aby spory między nimi a publicznością rozstrzygał sąd, a nie policja, żądać zmiany taryfy, a dalej żądać, aby w skład komisji rewizyjnej dorożek wchodził także człowiek fachowy t. j. zaprzyjężeni dorożkarze. Co do karmienia, to radziłby, aby wszyscy dorożkarze w porze obiadowej wracali do domu, -wobec tego, że karmienie na placach tak utrudniono. Dr. Wyrostek radził, aby dorożkarze o każdej krzywdzie donosili zarządowi Stowarzyszenia dorożkarzy, a ten znajdzie kogoś, który stanie w obronie krzywdzonego dorożkarza. P. Wityk radzi chwycić się ostrzejszych środków. Nie wierzy on w to, aby policja załatwiła pomyślnie żądania dorożkarzy, dlatego dorożkarze powinni domyślić się, co im wypada tedy czynić. (Na sali odzywają się głosne krzyki „strajk“, „strajk“). Radzi jednak dobrze się nad tem zastanowić i rozważyć, czy dorożkarze są należycie przygotowani do tego kroku. Postawionej w tej myśli rezolucyj, dążącej do strajku, nie dopuścił star. komisarz dr. Reinlaender pod głosowanie, wobec czego dr. Wyrostek zmodyfikował ją w ten sposób: Ponieważ zgromadzenie sądzi, że wszelkie środki są wyczerpane, uchwalają chwycić się najostrejszych środków. W rezultacie uchwalono strajk, który ma rozpocząć się 23 b. m., a przygotowania do strajku poruszono zarządowi Stowarzyszenia dorożkarzy. Zarząd ma zbadać, czy zachodzi potrzeba strajku, a gdyby go uznał, wezwał do strajku i wszyscy mają głosu tego usłuchać.

Tak więc grozi nam strajk dorożkarzy i to w czasie najruchliwszym.

— **Przejechanie.** Dorożkarz parokorny nr. 102 przejechał wczoraj wieczorem w ulicy Karola Ludwika p. Anastazy Karpowicz i ciężko ją potłukł.

— **Śmierć w kawiarni.** Wczoraj około godziny 7 wieczorem zmarł nagle w kawiarni Europejskiej przy ulicy Jagiellońskiej handlarz wołów z Berna, chwilowo przebywający we Lwowie, Markus Stein. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego oddano zwłoki znajomym, którzy oświadczyli gotowość zająć się pogrzebem.

— **Rosyjska dobroczynność.** Przy przekraczaniu granicy rosyjskiej w okolicy Brodów przytrzymał go głuchoniemy mężczyzna, liczący około 30 lat, przypuszczalnie przynależny do Austrii. Humanitarne władze rosyjskie umieściły go tymczasowo w zakładzie dobroczynnym w Żytomierzu i odniosły się do władz austriackich z prośbą o sprawdzenie jego miejsca przynależności. Przy prośbie owej jest skromny dopisek, iż jeśli nie zostanie skonstatowanym miejsce przynależności jego, będzie człowiek ów wysłany w Sybir lub na Sachalin!

— **Nie ma szczęścia.** Jeden z „weteranów zło-dziejskich“, Franciszek Wojakowski, zaopatrzony w środki do podróży, udał się na dworzec kolejowy, celem zaopatrzenia się w opał, „zima bowiem poczyna cisnąć i człek zębami kłapie, siedząc w nieopalonej norze“. Wyprawa powiodła się znakomicie, a Wojakowski chcąc sobie ulżyć w „pracy“, ułokował wózek z kilku centnarami węgla na wozie, wyjeżdżającym z magazynów kolejowych do miasta. Wyprawa i dalej udałaby się znakomicie, gdyby nie to, że Wojakowski nie ma szczęścia, u wyjazdu spostrzegł go bowiem policyant, który go już nieraz prowadził do aresztów, i zabrał do policyi.

— **Znaleziono.** Ślusarz kolejowy p. M. Ceborski znalazł torbę szkolną, zawierającą książki i świadectwo Radina Stadnika. — W gmachu policyi znaleziono pugilares, zawierający 1 koronę i 50 halerzy. — W ul. Kopernika znaleziono pugilares, zawierający 26 hal.

— **Zgubiono.** W poniedziałek 7 bm. około godziny 8 wieczorem zostawiło dwóch panów i jedną pani w drodze z ulicy Kurkowej do Colosseum w zamkniętej dwukonnej dorożce lornetkę teatralną z futerałem i paskiem. Rzetelny znalazca raczy takową oddać pod niżej wskazanym adresem, gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę. Adolf Kastner, ulica Trzeciego Maja 11.

Pani M. C. zgubiła w ulicy Kochanowskiego czarną torebkę, zawierającą klucz wertheimowski i chusteczkę. — Kupiec Kalman Stier zgubił kwit zastawniczy ur. 16031.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Rada państwa.

#### Mowa p. Romańczuka.

**Wiedeń (TBK.)** P. Romańczuk w uzasadnieniu swego nagłego wniosku przedstawiał, że wniosek jego nie jest wnioskiem obstrukcyjnym, ale raczej dąży do zwalczania obstrukcji, pomimo, że sam mowca jej wcale nie potępia, uważając ją za słuszną i pożyteczną rzecz dla wykazania niemożliwości stosunków, panujących obecnie w parlamencie. Wniesek mowcy ma przedewszystkiem na celu doprowadzenie do porozumienia między wszystkimi stronnictwami w celu uporządkowania stosunków w parlamencie. Uczynić to byłoby w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu.

Omawiając sprawę regulaminu sądzi mowca, że przeciwko oktrojowaniu regulaminu musiałby się cały parlament zastrzedz, ponieważ ono jest jednym z pierwszych obowiązków parlamentu. Ale jeśli oktrojowanie ma już nastąpić, to będzie zupełnie jedno i to samo, czy rząd zaoktrojuje tylko regulamin, czy też całą nową konstytucję. Byłoby przynajmniej z pożytkiem, gdyby rząd na drodze oktrojowania nadał nowoczesną konstytucję.

Z kolei rozwija obszernie plan nowej konstytucji i twierdzi, że w kwestyi narodowości stoi na stanowisku dra Baernreithera tj., iż ku zaprowadzeniu w Austrii trwałego spokoju nie ma innego środka, jak przyznanie narodowej autonomii. Autonomia ta jednakże musi obejmować wszystkie narodowości całego państwa.

Uregulowanie kwestyi językowej wyobraża sobie mowca w ten sposób, że każdy może zażądać praw swoich na polu swego ojczystego języka, że nikogo nie można zmusić do używania języka obcego. Co do reformy wyborczej jest zdania, że tylko powszechne prawo wyborcze może doprowadzić do poprawy stosunków w państwie i parlamencie.

Na wypadek, gdyby wniosek jego nie został przyjęty, żąda, aby rząd po powtórnej zwołaniu Rady państwa przedłożył jej ustawę nareduwoscio-wą dla wszystkich krajów i narodów w państwie i równocześnie także nową ordynację wyborczą z wezwaniem, aby parlament ustawę tę w przeciągu pewnego czasu załatwił. Gdyby parlament nie mógł albo nie chciał tego uczynić, niech rząd go rozwiąże i nowe wybory rozpíše na podstawie nowej oktrojowanej ordynacji wyborczej.

W końcu apeluje mowca do wszystkich stronnictw Izby, aby uznały nagłość jego wniosku.

P. Ellenbogen krytykuje obszernie projekt uregulowania praw narodowościowych, podniesiony przez stronnictwa burżuazyjne i zauważa, że ani czeskie prawo państwowe, ani zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego, nie przyczyniłyby się do rozwiązania kwestyi narodowościowej. Dążenia Czechów z jednej strony, a Niemców z dru-

giej, prą do pogwałcenia praw i języka mniejszości. Kwestya narodowościowa może być rozwiązana tylko na zasadzie demokratycznej, a nie w ten sposób, jak tego żądają Czesi i Niemcy. Stronnictwo socjalistyczne żąda przyznania zupełnej autonomii i równouprawnienia wszystkim narodom, z usunięciem historyczno-politycznych indywidualności poszczególnych prowincyj, oraz stworzenie organizacji obwodowych. Każdy naród powinien być uznany za przedmiot prawny i powinien wybierać swych reprezentantów na podstawie ogólnego prawa wyborczego. Mogą być także ministrowie narodowi. Przy takiej zmianie konstytucji, która każdemu narodowi przyznawałaby należne mu prawa, byłby wykluczonym taki fakt, jak odmówienie słusznemu żądaniu Włochów, domagających się założenia uniwersytetu włoskiego.

Oprócz reprezentacji narodowych, istniałaby reprezentacja centralna, w którejby procentowane były wszystkie narody, a któraby zajmowała się kwestyami wspólnymi, dotyczącymi całej monarchii i sprawami społecznymi, dziś w tej monarchii bardzo zaniedbanymi. Głównym atoli warunkiem dla tej zmiany konstytucji jest zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego.

Mowca krytykuje w dalszym ciągu skład parlamentu i podnosi, iż wielu jego członków, rzekomych reprezentantów ludu, wcale nie styka się z ludnością. Występuje przeciw obawom, iż zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania da reprezentację klerykalną. Jeśli naród jaki ma w sobie większość klerykalną, to niech ma taką reprezentację, bo będzie ona w istocie wyrazem woli większości. Ciosem śmiertelnym dla parlamentu było zaprowadzenie kurji 5-tej, która z powodu ogromnych okręgów wyborczych, stworzyła demagogię. Kończy oświadczeniem, iż zdaniem jego, zmiana regulaminu nie usunie wad i nie uzdrowi parlamentu, jak równocześnie nie nastąpi zmiana ordynacji wyborczej.

P. B a k s a przemawiał najpierw po czesku, potem polemizował po niemiecku z wywodami pp. Ellenboga i Forzta, a w szczególności z wywodami tego ostatniego, gdyż zdaniem mowcy, p. Forzt porzucił czeskie stanowisko prawno-państwowe, żądając parlamentu centralnego dla spraw państwa. Mowca jest za zupełnym równouprawnieniem wszystkich narodowości i za utworzeniem generalnego Sejmu czeskiego.

P. Ch o c, jako generalny mowca *pro*, oświadcza się za zdemokratyzowaniem wszystkich ciał reprezentacyjnych i równouprawnieniem wszystkich narodowości.

#### Mowa hr. W. Dzieduszyckiego.

P. hr. W. Dzieduszycki, generalny mowca *contra*, oświadcza, że Koło polskie nigdy nie kryło się z tem, że jest stronnictwem autonomicznym i że dziś obowiązującej konstytucji nie uważa za odpowiednią dla tego państwa. Koło polskie zawsze stoi na stanowisku, iż kompetencya ustawodawcza sejmów powinna być rozszerzona i że finansowe położenie krajów musi uleść polepszeniu i musi być na innych, niż dotąd zasadach oparte.

To stanowisko zajmuje Koło polskie i obecnie mimo to, że nie będzie głosowało za wnioskami nagłymi, uczynionymi w sprawie zmiany konstytucji, gdyż chwili terażniejszej nie uważa za odpowiednią do rozwiązywania ważnych kwestyj programowych. Zadaniem parlamentu jest dziś w pierwszym rzędzie przeprowadzenie sanacji parlamentu przez odpowiednią zmianę regulaminu, dalej załatwienie ugody z Węgrami i uporządkowanie stosunków handlowych z zagranicą. Aby to zadanie spełnić, należy usunąć wszelkie sprawy programowe, które mogą tylko powiększyć istniejące dziś spory. (Potakiwania wśród Polaków). Przedewszystkiem trzeba się zastanowić, jak można z tej Izby utworzyć ciało ustawodawcze, któreby wykonywało swe prawa i obowiązki. Dopóki to nie nastąpi, jest potrzebem i oportunistycznym, aby Izba sprawy programowe odłożyła na czas późniejszy.

P. Ch o c woła: Na to możesz pan długo czekać.

P. D a s z y Ń s k i: Ale pańskie mandaty są zgniłe. Pan masz tylko 34 wyborców.

P. D z i e d u s z y c k i: Nie będę reagował na żadne okrzyki, gdyż mam obowiązek wyłuszczyć tu tylko stanowisko Koła polskiego.

P. P e r n e r s t o r f e r: I pańskich 34 wyborców.

Hr. D z i e d u s z y c k i: Izba znaczną większością uchwaliła postawić na pierwszym punkcie porządku dziennego zmianę regulaminu. Znaczną część stronnictw, które poważnie pojmują swe obowiązki (oklaski na ławach polskich) dała tę uchwałę wyraz, że nie chce z z tej Izby czynić trybuny dla zniszczenia państwa. Wola ta, okazana przez znaczną większość Izby, powinna być uszanowaną i dlatego też każda obstrukcyja, przeszkadzająca normalnej pracy w tej Izbie, w jakiegokolwiek formie się to okaże, będzie przez nas zwalczana. Dziwnie to przecież wygląda, jeżeli używa się obstrukcji, przeciw sanacji parlamentu. Jeszcze zrozumiałą byłaby obstrukcyja przeciw rządowi, ale wprost nie do zrozumienia jest ona, jeśli kieruje się przeciw sanacji parlamentu. Nie będziemy za takimi wnioskami, które mają na celu przeszkodzenie uchwaleniu zmiany regulaminu. Czy wnioskodawcy w istocie sądzą, że w tej Izbie bez poprzedniej zmiany regulaminu, gdy

każda najmniejsza frakcyja może uniemożliwić obrady, dadzą się przeprowadzić ich wnioski? Komu zależy na pracy prawodawczej, ten powinien się wstrzymać szczególnie z wnioskami o zmianę konstytucji, aż Izba będzie zdolną do przystąpienia do obrad nad tak ważną sprawą programową. (Oklaski) Gdyby komisya, wybrana dla zmiany konstytucji, raz tylko zebrała się na posiedzenie, toby wystąpiły tam tak silne przeciwiństwa, jakich w Izbie dotychczas nie było. Kto chce przeszkodzić sanacji parlamentu, ten może za tymi wnioskami głosować, kto zaś przekonany jest, że dziś zmiana regulaminu jest najważniejszą rzeczą, komu chodzi w istocie o to, aby parlament stał się zdolnym do pracy, ten nie będzie głosował za tymi wnioskami.

Imieniem i z polecenia Koła polskiego zwracam się do rządu z wezwaniem, aby użył swego wpływu, aby wola większości została uszanowaną i aby zmiana regulaminu została przeprowadzoną. Jeśli właśnie narodowe z tej Izby mają być usunięte, to będzie to możliwym tylko wtedy, jeżeli usunięciem zostanie „liberum veto“, panujące w tej Izbie. Rząd chcąc złożyć dowód, że chce w tej sprawie pośredniczyć, powinien po zamknięciu sesji delegacyjnej Izbę znowu zwołać i wpłynąć na nią, aby z całą stanowczością i poświęceniem przystąpiła do poprawy regulaminu. Mowca zwraca się także do przydyum Izby z prośbą, aby sprawę zmiany regulaminu utrzymało jako pierwszy punkt porządku dziennego, kwestyę dziś najkonieczniejszą i najpotrzebniejszą. (Oklaski.)

#### Koniec posiedzenia.

P. R o m a Ń c z u k cofa swój wniosek.

P. E l l e n b o g e n czyni wniosek, aby Izba wybrała komisję z 36 członków i poleciła jej wypracowanie nowej konstytucji na podstawie powszechnego prawa wyborczego i autonomii narodów.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuca nagłość wniosków pp. Forzta i Ellenboga.

Nastąpiła zjadliwa a mało budująca polemika p. D a s z y Ń s k i e g o z B r e i t r e m w sprawie wymienionych przez pierwszego aktów.

P. S t e i n w e n d e r wnosi, aby Izba odbyła dziś jeszcze jedno posiedzenie, celem uchwalenia ustawy o upaństwowieniu węg.-galic. kolei, co prezydent przyjmuje do wiadomości.

Odczytano następnie wnioski i interpelacje, a między innymi interpelację p. P a c a k a do ministra oświaty w sprawie znanego zajęcia prof. uniwersytetu krakowskiego dra Rosenblatta z p. P r z e w o r s k i m.

Na tem o godzinie trzy kwadransie na 6 posiedzenie zamknięte.

Prezydent hr. V e t t e r zawiadomił posłów, iż o terminie następnego posiedzenia zawiadomi ich listownie. (Jestto zwykła formułka, zaś odroczenie Rady państwa zostanie oficjalnie ogłoszonym na sobotnim posiedzeniu Izby panów. Przyp. Red.)

#### Nowy prezydent apelacji w Krakowie.

**Wiedeń.** „Wiener Ztg.“ donosi, że prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie tajny radca Maciej C z y s z c z a n poszedł na pensję, a na jego miejsce zamianowany został radca ministerjalny w ministerstwie sprawiedliwości Witold Hausner.

Cesarz nadał J. E. p. C z y s z c z a n o w i z okazji przeniesienia go na własną prośbę po 47-letniej służbie w stan spoczynku szlachectwo.

#### Koło polskie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przed południem odbędzie się ostatnie w tym roku posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją sprawy delegacyjne. Posiedzenie będzie prawdopodobnie pufne.

#### Czesi a prezes Jaworski.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na zaproszenie i pod przewodnictwem prezesa Jaworskiego odbyło się wczoraj popołudniu posiedzenie członków delegacji austriackiej, należących do prawicy, celem omówienia spraw, jakie będą na porządku dziennym w delegacjach.

Posłowie czescy i feudalni, którzy są członkami delegacji, dali prezesowi Jaworskiemu do zrozumienia, że życzą sobie, aby wiceprezesem delegacji austriackiej został nie Jaworski, lecz hr. Zedwitz. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Slavische Correspondenz“.

Ta sama „Slavische Correspondenz“ podaje wiadomość, że stronnictwo młodoczeskie rozesłało do prasy prowincjonalnej czeskiej artykuł, poświęcony ostatniej mowie prezesa Koła polskiego Jaworskiego. Stronnictwo młodoczeskie w owym oficjalnym artykule przyznaje, że Młodoczesi prowadzą obstrukcyję, która nie wychodzi na korzyść parlamentu. Pod tym względem prezes Jaworski miał zupełną słuszność. Że jednak Czechów zmuszono do tej taktyki, zawinił po części i sam Jaworski odosobnieniem Czechów w maju r. 1900.

#### Taryfa cukrowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Br. Liebig, dyrektor związku przemysłowców cukrowych Austro-Węgier, wniósł na ręce ministra kolei żelaznych dra Wittka protest przeciwko podwyższeniu taryfy na cukier, przywożony do Galicji. W tej sprawie wczoraj przed południem byli posłowie Kink, Chiari i Primavesi u ministra kolejowego dra Wittka i zapotestowali

ustnie przeciw podwyższeniu taryfy na cukier przywożony z Czech, Moraw i Ślązka do Galicyi. Minister Wittek oświadczył im, że ministerstwo kolejowe żadną miarą nie zgodzi się na życzenia Koła polskiego, aby tego rodzaju taryfy podwyższyć.

Tenże sam poseł dr. Licht zgłosił się do generalnego dyrektora kolei Północnej, rady dworu Jeittelesa z zapytaniem, czy kolej Północna podnieśli taryfy na cukier przywożony do Galicyi.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu p. Bebel wywoził, że niesłychane wydatki na armię i flotę są powodem złego stanu finansowego państwa i omawiał sprawy celne i handlowe.

Kancelerz Buelow bardzo obszernie zbijał wywody Bebla, biorąc armię w obronę.

Przyznanie nagrody Nobla.

Sztokholm. (TBK.) Nagrodę pokojową przyznano członkowi Izby gmin angielskiej Randal Cremer'owi, a nagrodę medycyny Finzenowi z Kopenhagi.

Wiedeń 10 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblg. p. z r. 1880 3 proc. 293.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk. prem. po 100 r. 4 proc. 91.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 19'30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473.—, Clary 40 zł. m. k. 172.—, Pożyczka m. Insbrucku 20 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 71.—, Ofen 40 zł. 168.—, Palffy 40 zł. m. k. 164.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63.—, Salma 40 zł. m. kon. 231.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 78.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.—, Tureckie oblg. prem. kolej. po 400 fr. 140'50; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500.—.

Be lin', 10 grudnia. Banknoty austriackie 85'40. Spirytus —.—.

Paryż 10 grudnia. Trzy procent. renta 98'37 Mąka 28'20.

Frankfurt, 10 grudnia. Austr. kred. 217'80, Disconto —.—, Laura 198'60, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Wiedeń, 10 grudnia. Cukier 19'35 (spokojl.) Spirytus 41'60 (ostabiony). Nafta bez zmiany.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 9 grudnia.

Ruch zwykły utrzymywał się i dziś w dalszym ciągu z równą siłą, choć nie było szczególnej dla niego podnieć. Ożywienie w obrotach podsycała powszechna, nietylko w sferach ściśle giełdziarskich ale i u szerszej publiczności, ochota do transakcyj.

Znacznym awansem cieszyły się kredyty i akcje banków, szczególnie węgierskich. Na targu transportowym zainteresowanie zwracało się głównie ku Staatsbahnom i akcyom żeglugi parowej.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 691'50 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 780.—, Akcje Anglo-banku 284'50, Akcje Unionbanku 544.—, Akcje Länderbanku 439'75, Akcje Bankvereinu 519'50, Akcje Bodeneredit 960.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 539.—, Akcje kolei państwowych 685'50, Akcje kolei południowej 89'50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 423.—, Akcje kolei półn. 555'0 Akcje kolei czern 579.—, Akcje Alpy 408'50, Akcje Rima Murany 495'50, Akcje Prag. Towarzystwa zel. 1876, Akcje Fabryk oroni 422.—, Akcje tureckie tytoniowe 357'50, Akcje Galic. Karpac. Tow. nadtowego 12'27.—, Oblig. węg. ind. 93'30, Renta majowa 100'50, Austr. Renta koronowa 100'80, Węg. Renta koron. 99'25, 56 l. Listy Tow. kred.ziem. 98'85, 4 proc. listy Banku kraj. 58'85, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102'50, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 103.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98'75 4 1/2 proc. listy Banku hip. 102.— 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 99'95, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99'85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97'50, Losy tureckie 140'75, Mark. 117'20, Ruble 252'75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie Międzynarodowe walory z początku silne następnie nieco słabiej, targ lokalny silny.

Berlin, 11 grudnia. Rzy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 217'90, Staatsbahn 147'10, Disconto Comandit 198'90, Berlin Tow. handl. 166'10, Laura 240'90, Bohumery 190'75, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Rubel za gotówkę 216'20, Kolej warsz.-wied. 173'25, Kolej morza śródziemnego 91'80, Kolej Meridionalna 138'80, Losy tureckie 141'70, Renta włoska —.—, Harpener' kopalnia węgla 205'90, Kolej Marienburg-Miawka —.—, Konsolidacje 448'30 Lombardy 17'90, Kolej Henry 108'80, Niemiecki bank narodowy 128'90, Kanada Preferred 119'80, Akcje żeglugi namourskiej 111'25, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 245'—.

Paryż, 11 grudnia. Wczorajsza giełda wieczornej: proc. Francuska Renta 98'42, 4 proc. renta włoska —.—, Nowe tureckie Console —.—, Renta egipska —.—, Renta

turecka lit. c. —.—, B. —.—, Ottomany 606'—, Tureckie losy 134'—, Chartered 63'—, Deber —.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto 1255, Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs —.—, Tendencya dość silna.

Frankfurt, 11 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 101'20, Austr. rentazłota 102'95, Austr. akcje kredytowa, 218'20, Staatsbahn 147'60, Lombardy 17'90, 4 pr. austr. rent-koronowa 100'70. Tendencya silna.

Berlin, 11 grudnia. Wczorajsza giełda popołudn. 4 proc. węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 99'70, Austr. akcje kredytowe 217'90, Staatsbahn 147'10 Lombardy 17'90—, Disconto Comandit 198'90, Ruble 216'20. Tendencya dość silna.

Budapeszt, 11 grudnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119'—, Węgi rskarenta koronowa 99'25, Węgierski bank kredytowy 780'75, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 526'—, Węg. bank eskontowy 467'50, Austriacki bank kredytowy 692'50 Rima Murany 494'—, Budapeszt kolej miejska 618'25, Kolej południowa 64'—, Austr.-węg. kolej Państw. 686'50. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 10 grudnia. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7'71 do 7'72, Pszenica na maj 0'00 do 0'00, Pszenica na paźdz. 7'58 do 7'59, Żyto na kwiec. 1904 r. 6'58 do 6'59, Żyto na październik 0— do 0'00, Owies na październik 1904 r. 0— do 0'—, Owies na kwiec. 5'48 do 5'49, Kukur. na sierp. 1904 r. 0— do 0'—, Kukurudza na maj 5'17 do 5'18, Kukurudza na paźd. 0— do 0'—, Kukurudza na lipiec 0'00 do 0'00, Rzepak na sierpień 11'70 do 11'80. Pogoda: mgła.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora. Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzynomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w. T. T. Jeża 5243 „OBYT“ Zportretem autora. — Wydanie ubileuszowe, na dochód autora. Cena trzech tomów 6 kor. Skład główny w Administr. Słowa Polskiego. Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 9 grudnia 1903.

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje kolejow.', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)'.

Table with columns for 'Akcje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcje bankow (za sztukę)', 'Akcje przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksele', 'Waluty'.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej Lwów, dnia 10 grudnia 1903. Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Obligki za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety', 'KANTOR WYMIANY'.

BANK HIPOTECZNY C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypasa zaliczki na rachunek bieżący... Nadto zaprowadzone na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłączonego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.